

o. dr Kazimierz Fryzeł CSsR

JAK UKIERUNKOWAĆ DZISIAJ DZIAŁANIA DUSZPASTERSKIE, ABY PRZYWRÓCIĆ ZNACZENIE I OWOCNOŚĆ SAKRAMENTU POJEDNANIA W ŻYCIU WIERNYCH

Jeden z angielskich pisarzy powiedział: „Świat jest wielkim szpitalem. Jest w nim bardzo wielu chorych ludzi na nerki, serce, płuca i wiele innych chorób. Ale są i ludzie mający chorego ducha, słabą wolę, nałogi. Mam dla nich tylko jedno lekarstwo, a mianowicie – słowa Chrystusa: «ufaj synu odpuszczają ci się grzechy twoje» (Łk 5,20)”.

Jan Paweł II, pisząc posynodalną adhortację na temat sakramentu pojednania powiedział: „Człowiek w głębi swojej istoty, a także każda ludzka wspólnota tęsknią za jednością, pokojem i zgodą. Także w wymiarze duchowym odkrywamy jakieś pokłady pragnień, oczekiwań za pokojem, poczuciem sensu, wewnętrznej radości. We wszystkich tych przeżyciach chodzi o pragnienie pojednania z Bogiem, z drugim człowiekiem i sobą... Potrzeba więc pojednania każdego poszczególnego człowieka oraz całych wspólnot ludzkich”¹. Pojednanie takie dokonuje się przede wszystkim w sakramencie pokuty.

W liście do kapłanów na Wielki Czwartek 2002 roku (nr 2) napisał: „Potrzeba ponownie odkryć Sakrament Pojednania. Konieczność ta poparta jest potrzebą osobistego kontaktu, który dzisiaj wydaje się być szczególnie utrudniony ze względu na wielkie tempo, zagubienie, konkurencję. (...) Ważny jest i cenny osobisty kontakt z licznymi braćmi i siostrami w tym sakramencie (...) Starać się trzeba, aby być prawdziwymi sługami miłosierdzia”.

Arcybiskup Kolonii kard. Joachim Meisner na konferencji Episkopatu Niemiec w Fuldzie w 1997 roku wygłosił znamienne przemówienie do zebranych biskupów. Rozpoczął je od słów św. Pawła z Pierwszego Listu do Tesaloniczan 4,3: „wołą Bożą jest wasze uświęcenie”, a następnie kontynuował: „Wydaje się jednak, że Kościół stale, a dziś bardziej niż kiedykolwiek, oddala się od tego celu i to pomimo wypełnionych terminarzy biskupów, mimo przepełnienia w ośrodkach kształcenia, na salach posiedzeń i mimo coraz liczniejszych rozporządzeń kurialnych. Gdzie leży tego przyczyna? Odpowiedź na to pytanie jest tak prosta, że trudno w nią uwierzyć: przyczyną tego stanu rzeczy są nasze puste konfesjonały.

Kościół jako Ciało Chrystusa odnowi się tylko wtedy, jeżeli członki tego Ciała poddane zostaną stałemu oczyszczaniu się. Wszystkie nasze wysiłki i reformy będą skierowane ku próżni, jeśli nie odkryjemy na nowo Sakramentu Pokuty jako źródła życia, odnowy i wszelkiej reformy. Pod tym względem jesteśmy mniej lub więcej dotknięci jakby jakąś chorobą, którą można by nazwać obłędem niewinności nowoczesnego człowieka.

Jeżeli serce człowieka będzie się uważało za uodpornione na grzech, wówczas rozum łatwo znajdzie argument, by grzech uważać za chorobę słabości i konsekwencję naszej ludzkiej natury, za którą – jak się mówi – człowiek nie odpowiada. To jednak jest grzechem przeciw Duchowi Świętemu. Grzech ten czyni człowieka niezdolnym do pokuty i nawracania się (...)

W takiej sytuacji Bóg staje się zbędny, zbawienie niepotrzebne, z Kościoła zaś można ostatecznie zrezygnować.

A przecież Bóg jest Ojcem. Odszukajmy więc zagubiony Sakrament Pokuty, a znajdziemy odnowiony i oczyszczony Kościół. Nie opierajmy się przy tym na samych symptomach, lecz chwyćmy za korzenie wszelkiego zła, którym są ludzka pycha, zatwardziałość i wspomniany już obłęd niewinności.

Jako członkowie Konferencji biskupów wydaliśmy ostatnio wskazania dla katechizacji o pokucie pt: *Nawrócenie i pojednanie w życiu Kościoła*. Miejmy nadzieję, że te wskazania nie pozostaną jedynie na papierze. Szkody spowodowane wskazanym wyżej stosunkiem do Sakramentu Pokuty są również przyczyną wielkich szkód w zakresie postawy wobec innych sakramentów i szkód w życiu samego Kościoła. (...)

Brak zaangażowania i zainteresowania każdego z nas, wina i grzech, zmniejszają płynącą z Kościoła siłę światła i energii. (...)

Wszystkie nowe ruchy i wspólnoty we współczesnym świecie wyróżniają się od innych tym, że wysoko cenią sobie Sakrament Pokuty i regularnie go przyjmują. To przecież było wielkim doświadczeniem światowego spotkania młodzieży w Paryżu.

Przecież odnowa przychodzi tylko od Chrystusa. Miejscem szczególniejszym tejsze odnowy jest Sakrament Pokuty, grzech natomiast czyni wszystko starym i brzydkim.

Jeżeli Kościół czuje się w starej Europie starym, to przyczyną tego jest odejście od Sakramentu Pokuty jako wielkanocnego źródła wszelkiej odnowy i siły. Odkryjmy na nowo Sakrament Pokuty, a znajdziemy się wszyscy ponownie jako nowi ludzie w młodym Kościele”²².

Kiedy przeżywamy jakiś kryzys, to chcąc wyjść z niego, musimy się pytać o jego przyczyny.

A zatem trzeba sobie postawić bardzo odważne pytanie: dlaczego coraz więcej wiernych przestaje korzystać z sakramentu pojednania? Równocześnie musi wybrzmieć także drugie pytanie: dlaczego wielu kapłanów z trudem sprawuje ten sakrament lub unika jego celebrowania, albo też zniechęca się jego szafowaniem?

Dopiero próba szukania odpowiedzi na te dwa pytania pozwoli nam wskazać środki zaradcze, by ożywić podejście do sakramentu i owocniej korzystać z tego źródła łaski, Bożego miłosierdzia i tak wielkiego daru dla Kościoła i każdego człowieka. Wydaje się, że źródła kryzysu mają jedno wspólne podłoże, ale lepiej je rozpatrywać oddzielnie, aby je lepiej zrozumieć.

1. Świadomość i postawy wiernych

Minęło już trochę czasu od II Soboru Watykańskiego, który to podejmując najbardziej pastoralną odnowę Kościoła i jego misji wskazał, że najkonieczniejszą sprawą w aktualnej rzeczywistości apostołskiej jest jeszcze mocniejsze postawienie Słowa przed sakramentem, tzn. jeszcze obfitsze zastawienie stołu słowa Bożego. Tak zaczęło się dziać od pewnego czasu. Pozostaje jednak coraz aktualniejsze pytanie: czy rzeczy-

wiście wołanie to zostało w dużej mierze zrealizowane? Wydaje się, że Kościół ma jeszcze wiele do nadrobienia w tej kwestii.

Może pojawiło się wiele form głoszenia, zwiększyła się częstotliwość, ale wciąż pozostaje sprawa jakości tego głoszenia, chociaż w tym względzie zrobiono już bardzo dużo. Niemniej jednak obecnie, kiedy rzeczywistość przenikają wszelkiego rodzaju pluralizmy, zwłaszcza światopoglądowe, religijne, szerzą się różne opcje moralno-etyczne, koniecznością jest troska o jakość przepowiadania, o treści, a zwłaszcza o pozytywny wykład wiary, wartości ludzkich.

Jeden z teologów i pasterzy irlandzkich w rozmowie na tematy kryzysu Kościoła w Irlandii w dobie transformacji po wejściu tegoż kraju do Unii Europejskiej powiedział, że jedną z wielu przyczyn, które się złożyły na taki stan rzeczy, było nienadążanie Kościoła w pogłębianiu świadomości religijnej i katechetycznej katolickiego społeczeństwa, kiedy to ono podnosiło ogólnie swój poziom kulturalny pod wpływem reformy szkolnictwa, dostępu do środków masowego przekazu, otwarcia granic, migracji, turystyki, kiedy to cała gama pluralizmów uderzyła w wierzących.

Ponadto dodał, że rzeczywistość kultury zachodniej dotknął kryzys wartości spowodowany wieloma przyczynami. Kiedy kryzys dotyka społeczeństwo, w którym żyje Kościół, to musi mieć wpływ także na wierzących.

Podobnie dzieje się w naszym Kościele i społeczeństwie. Rzeczywistość, w której żyjemy, jest jednym wielkim rynkiem – na nim serwuje się wiernym wszelkie poglądy, wartości i opinie, także poglądy religijne. Już nie tylko istnieje relatywizm moralny, ale i rzeczywiście rośnie synkretyzm, czyli zlepek wiary z przesadami, wiary z magią itd., i to jeszcze szybciej wśród ludzi na wyższym poziomie intelektualnym.

W wiekach poprzednich rozwinęła się apologetyka jako słuszna obrońca prawd wiary przed tymi, którzy je podważali. Podobną rolę przyjmuje obecnie przepowiadanie, przynajmniej w poważnym stopniu. Rośnie „nowa apologetyka”, z tym że o płytszych podstawach. Chodzi o szczególny rodzaj przepowiadania, które niczego nie objaśnia, ani nie zawiera pozytywnego wykładu, poza jakimiś szcztąkowymi wyjaśnieniami, a staje się tylko przestrzeganiem przed atakami wrogich teorii, pojęć, nurtów takiego czy innego pochodzenia, oraz nawoływaniem do bronienia się przed nimi.

Zaszły i zachodzą wielkie zmiany we wszystkich dziedzinach życia społecznego, religijnego, zmienia się mentalność ludzi. Często przepowiadanie i katecheza pozostają w kręgu dawnego myślenia, którego młode pokolenie raczej nie rozumie. Także przepowiadanie w naszych świątyniach nie dociera do świadomości ludzi z wielu poważnych przyczyn.

Nade wszystko brak jest wciąż katechezy dla dorosłych. Co ma pomóc współczesnym ludziom w dawaniu sobie i swoim dzieciom odpowiedzi na coraz liczniejsze pytania, jakie stawiają im życie, rzeczywistość? Wielu penitentów, klękając przy konfesjonale, nie ma wystarczającej świadomości grzechu, życia moralnego, wartości chrześcijańskich, a w związku z tym rodzi się ogólne pytanie o poziom ich życia chrześcijańskiego. Wówczas szafarze stają wobec surowego człowieka i bezradnie, zdawkowo odprawiają go, czując się bezsilni wobec świadomości, co powinni zrobić, a czego się nie da nadrobić nawet poświęcając penitentom więcej czasu. W konsekwencji penitenci także coraz częściej stwierdzają, że jeżeli spowiedź ma być takim aktem sloganowym, to po co go przeżywać, i tak zatacza się coraz większe błędne koło, które trzeba natychmiast przerwać.

Ojciec Józef Augustyn w swojej książce *Sakrament pojednania* napisał, że „Praktyka Sakramentu Pojednania będzie tym bardziej owocna, jeżeli będzie złączona ze stałą katechezą na temat chrześcijańskiego życia. A więc stała katecheza na temat życia chrześcijańskiego dla dorosłych jest warunkiem w ogóle trwania Kościoła w dobie pluralizmu”³. Przynajmniej okresy mocniejsze w liturgii roku kościelnego, takie jak Adwent czy Wielki Post, winny być naznaczone przepowiadaniem wprowadzającym w głębsze przeżywanie sakramentu pojednania.

Zespół Laboratorium „Więzi” opracował wyniki badań i analiz religijności w naszym kraju. Zamieszczono je w pierwszych artykułach numeru wrześniowego z 2008 roku. Znalazło się tam wiele dobrych i trafnych spostrzeżeń. Z niektórymi owszem możemy dyskutować, ale w sumie są to rzeczywiste obrazy ukazujące dobre i złe strony naszej religijności, a także zagrożenia na przyszłość. Czytamy tam między innymi „(...) pomimo obecności i powszechności lekcji religii w szkole dostarcz można słaby poziom wiedzy religijnej. Niska jest zarówno znajomość katechizmu, jak i zdolność refleksji nad wiarą. Polacy nie potrafią

powiązać wyznawanej wiary ze swoim codziennym życiem. Powoduje to narastanie rozdziewu między wiarą a życiem. (...) Brakuje w Polsce katechezy dla dorosłych. Piotr Czekiera zwraca uwagę na nierównomierną formację «serc» i «głów»⁷⁴.

Już przed 25 laty Jan Paweł II w adhortacji posynodalnej *Reconci-liatio et paenitentia* powiedział, że trzeba szczególniejszej uwagi, aby zastosować dwa konieczne środki, by odnowić przeżywanie sakramentu pojednania.

Pierwszym jest katecheza. Oto kilka bardzo wymownych cytatów z tego dokumentu:

„Od Pasterzy Kościoła oczekuje się przede wszystkim katechezy o pojednaniu (...), aby wierni odbudowywali przymierze z Bogiem w Chrystusie Odkupicielu i sprawcy pojednania, a następnie odbudowywali jedność z braćmi (...)”.

Od Pasterzy Kościoła oczekuje się także katechezy o pokucie, która podkreślałaby wartość nawrócenia, pozwalającego na przemianę ducha, która to ukierunkowuje na Boga.

Jednym słowem, podkreśla papież, najpełniejsza i możliwie adekwatna katecheza o pokucie jest nieodzowna, a w czasach takich jak nasze, kiedy to poglądy dominujące w psychologii i zachowaniu społecznym są przeciwieństwem pokuty w jej potrójnym, omówionym tu znaczeniu, współczesnemu człowiekowi trudniej niż kiedykolwiek przychodzi uznanie własnych błędów i decyzja zawrócenia z drogi, aby po ich naprawieniu podjąć wędrówkę na nowo.

Od Pasterzy Kościoła oczekuje się ponadto katechezy poświęconej sumieniu i jego kształtowaniu. To także jest tematem bardzo aktualnym, bowiem, mówi papież, we wstrząsach, którym ulega kultura naszych czasów, to sanktuarium wewnętrzne, czyli najgłębsze «ja» człowieka, jego sumienie, często bywa atakowane, wystawione na próbę, burzone i zaciemniane.

Od Pasterzy Kościoła oczekuje się również katechezy poświęconej innym tematom o nie mniejszym znaczeniu dla sprawy pojednania, a mianowicie:

- o poczuciu grzechu,
- o kuszeniu i pokusach,
- o poście,

- o jałmużnie,
- o jedności,
- o pojednaniu w rodzinie, środowisku, społeczności,
- o poczwórnym pojednaniu: z Bogiem, ze samym sobą, z braćmi, ze stworzeniem⁵.

Benedykt XVI, przemawiając do duchowieństwa diecezji Aosta, gdzie przebywał na wakacjach, powiedział znamienne słowa „W dzisiejszej rzeczywistości nam wszystkim chrześcijanom potrzebna jest intelektualna afirmacja, obejmująca także piękno i organiczną strukturę wiary”⁶.

Do biskupów polskich z okazji wizyty *ad limina apostolorum* powiedział: „Współpraca rodziców i innych świeckich w dziele edukacji wymaga ich osobistego przygotowania i nieustannego pogłębiania wiedzy religijnej, duchowości i korekty postaw w oparciu o Ewangelię i Magisterium. Bardzo zatem zachęcam Was, Bracia w biskupstwie, abyście dołożyli starań o organizację katechezy dorosłych tam, gdzie brak, oraz wspierali środowiska, które takie nauczanie już pielęgnują. Katecheza ta winna być oparta o Pismo św., Magisterium Kościoła, a w jej prowadzeniu może być pomocny Katechizm Kościoła Katolickiego”⁷.

Monsinior Etrowic na spotkaniu z dziennikarzami przed rozpoczęciem Synodu Biskupów w Rzymie powiedział, że: „Celem tegoż Synodu jest odnowić miłość do Słowa Bożego, które w Piśmie św. zawiera największą moc, aby rozbudzało dynamizm Kościoła w ewangelizacyjnej misji i promocji ludzkiej.

Synod nakreślił sobie jasny cel, którym jest pogłębienie refleksji nad Słowem Bożym, na ustawieniu tegoż Słowa na centralnym miejscu w życiu Kościoła i nad wyzwoleniem jego wewnętrznej siły, która popychałaby chrześcijan w działalność apostołską do głoszenia go z gorliwością słowem i przykładem życia oraz pozwoliła ludziom obecnej rzeczywistości odnaleźć pośród siebie Chrystusa Zmartwychwstałego”⁸.

Ksiądz Józef Kudasiewicz w swojej książce *Duch Święty i Jego dary*, zanotował ciekawe spostrzeżenie: „Dla nas chrześcijaństwo ogranicza się do nakazów i zakazów. Mówimy ciągle wiernym, czego Bóg od nich żąda, natomiast nie uczymy ich o tym, czym ich obdarzył w Chrystusie, jedynym Zbawicielu. Więcej dobrego można wykrzesać z wiernych jednym dobrym kazaniem o Trójcy Świętej, niż mówieniem cały rok

o tym, czego Bóg żąda, np. od chrześcijańskich małżonków. Spłaszczyliliśmy i spłyciliśmy chrześcijaństwo tylko do jednego wymiaru moralnego, a zgubiliśmy wymiar pójścia w głąb. To jest największa «herezja» Kościoła polskiego»⁹.

Drugim środkiem odnowy życia sakramentem pokuty jest właściwe i pogłębione podejście oraz przygotowywanie do przeżywania innych sakramentów. Każdy z sakramentów, poza właściwą sobie łaską, jest również znakiem pokuty i pojednania, a zatem w każdym z nich może nastąpić ożywienie tego wymiaru życia duchowego.

Jeśli w duszpasterstwie prawidłowo ustawiamy korzystanie z innych sakramentów, to także i sam sakrament pojednania jest właściwie wkomponowany w postawy życia chrześcijańskiego¹⁰. Chodzi o ustawienie korzystania w ogóle z sakramentów świętych, które powinny wprowadzać wiernych w realizm dnia codziennego i ich zadań zgodnie z powołaniami, jakie mają do spełnienia.

2. Odnowiona posługa szafarzy

Drugą przyczyną zjawisk kryzysogennych są sprawy związane z szafarzami tegoż sakramentu, czyli ich **postawa, kwalifikacje, przygotowanie i dyspozycyjność**.

Jan Paweł II zauważył: „To niewątpliwie najtrudniejsza i najbardziej delikatna, męcząca i wyczerpująca, ale też najpiękniejsza i przynosząca radość posługa kapłańska. (...) każdy kapłan winien (...) dbać o własne udoskonalanie i odnowę poprzez stałe dokształcanie się»¹¹.

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi zaś: „Spowiednik powinien mieć głęboką znajomość chrześcijańskiego postępowania, doświadczenie w sprawach ludzkich, szacunek i delikatność wobec tego, który upadł: powinien cierpliwie prowadzić penitenta do uzdrowienia i pełnej dojrzałości. Modlić się za niego i pokutować powierzając go miłosierdziu Pana»¹².

Jan Paweł II w liście do kapłanów na Wielki Czwartek 2002 roku powiedział, że „kapłan jako celebrans Sakramentu Pojednania w odniesieniu do penitentów pełni funkcje: Dobrego Samarytanina, Ojca Miłosiernego z Jezusowej przypowieści o synu marnotrawnym, Dobrego

Pasterza i Sprawiedliwego Sędziego – wszystkie Ikony Biblijne prawdziwego szafarza”.

Owocność i ożywienie wiernych w korzystaniu z tego sakramentu w dużym stopniu uzależnione są **od postaw i osobowości szafarza**, którego powinny charakteryzować: ludzka mądrość i miłość, roztropność, cierpliwość, dyskrecja, umiejętność rozeznawania, stanowczość miarkowana łagodnością i dobrocią.

Jan Paweł II w przemówieniu do Członków Penitencjarii Apostolskiej mówił: „Chciałbym, aby w tym sprawowaniu Sakramentu Pojednania dochodziło do głosu przede wszystkim serce rozpalone miłością, serce kapłana, który próbuje, choć ideał jest niedościgły, naśladować Jezusa Chrystusa cichego i pokornego sercem”¹³.

Benedykt XVI, przemawiając do spowiedników papieskich bazylik i członków Penitencjarii Apostolskiej powiedział między innymi: „Droży kapłani, ta wasza posługa ma przede wszystkim charakter duchowy. Dlatego z ludzką mądrością i wiedzą teologiczną trzeba łączyć głęboką duchowość, ożywioną przez modlitewny kontakt z Chrystusem, Mistrzem i Odkupicielem. Na mocy bowiem święceń kapłańskich spowiednik spełnia szczególną posługę *in persona Christi*, wykorzystując pełnię ludzkich zalet umocnionych łaską”¹⁴.

Jeżeli chodzi o **kwalifikacje**, to niezbędnymi są: przygotowanie teologiczne, pedagogiczne, psychologiczne, umiejętność prowadzenia dialogu z penitentami, dobra znajomość Bożego słowa, przemyślana znajomość teologii moralnej, zasad prawa kościelnego, tajników życia duchowego i umiejętność kierownictwa duchowego – od podstawowego aż po jego głębie.

W dalszym ciągu swego przemówienia Benedykt XVI mówił: „Abyśmy mogli wypełnić to zadanie, którym jest jednanie ludzi z Bogiem, to przesłanie zbawienia musi przede wszystkim ugruntować się w nas i głęboko wpierw nas przemienić. Nie możemy głosić innym przebaczenia i pojednania, jeśli nie jesteśmy nim przeniknięci do głębi”¹⁵.

Ważne jest **przygotowanie** podczas studiów seminaryjnych, ale także ciągłe doskonalenie swoich umiejętności, ciągłe, codzienne studiowanie, a równocześnie konieczna jest nieustanna formacja.

Ponownie kilka zdań Benedykta XVI: „W tym tajemniczym procesie wewnętrznej odnowy spowiednik nie jest biernym obserwatorem,

lecz *persona dramatis*, czyli czynnym narzędziem Bożego miłosierdzia. Dlatego jest konieczne, aby odpowiednią wrażliwość duchową i duszpasterską łączył on z solidnym przygotowaniem teologicznym, moralnym i pedagogicznym, które mu pozwoli zrozumieć życiowe problemy człowieka. Przydatne dla niego będzie również poznanie społecznych, kulturowych i zawodowych dziedzin, które są polem działania ludzi przystępujących do konfesjonatu, by móc im dać odpowiednie rady oraz duchowe i praktyczne wskazówki. Niech kapłan nie zapomina, że w tym sakramencie powinien odgrywać rolę ojca duchowego, sędziego, nauczyciela i wychowawcy. Wymaga to stałego dokształcania¹⁶.

Wreszcie ważna jest **dyspozycyjność** celebransa tego sakramentu.

Wymienione tu atrybuty kapłana, a więc odpowiednie postawy, kwalifikacje i przygotowanie sprawią, że stanie się on też bardziej dyspozycyjny dla penitentów w tym wielkim sakramencie.

Wróćmy do adhortacji *Reconciliatio et paenitentia*, w której czytamy: „Jakież skarby łaski prawdziwego życia i promieniowania duchowego spływałyby na Kościół, gdyby każdy kapłan okazywał się gorliwy, gdyby każdy dołożył wszelkich starań, by nigdy wskutek niedbałości lub pod innymi pozorami nie zabrakło go na spotkaniu z wiernymi w konfesjonale, a zwłaszcza gdyby żaden nigdy nie szedł tam nie przygotowany czy pozbawiony przymiotów ludzkich oraz dyspozycji duchowych i duszpasterskich¹⁷”.

Ojciec Jan Andrzej Kłoczowski w jednej ze swoich ciekawszych wypowiedzi stwierdził, że przyszły poziom polskiego duchowieństwa zależy od dwóch mebli: kłęcznika i biurka, tj. od poziomu modlitewnego i intelektualnego zaangażowania.

Dlatego też w programowaniu pastoralnym i samym sprawowaniu sakramentu pokuty trzeba mu przywracać istotowe znaczenie i owocność, której winni doświadczać penitenci.

Należy przemyśleć historyczne zjawisko, które w dalszym ciągu zachodzi w życiu naszych wiernych. Chodzi tu o **spowiedź duszpasterską**, czyli dla jakiegoś tylko podczyszczenia, aby zebrać więcej zasług i spełnić kolejną praktykę pobożną.

Lekarstwem na takie podejście powinno być przywracanie podczas celebrowania tegoż sakramentu elementów, na które pierwotny Kościół zwracał baczną uwagę:

– sakrament pojednania jest przede wszystkim spotkaniem z Chrystusem zmartwychwstałym, który człowieka przyjmuje, przebacza mu, jedna go w przymierzu z Ojcem i ze sobą, napełniając darem nowego życia;

– ważne są dobre postanowienie poprawy wraz z podjęciem odpowiednich środków i realizacja tegoż postanowienia;

– zadośćuczynienie, lecz nie tylko w sensie wynagrodzenia krzywd w sprawach materialnych i moralnych, ale i nadrobienie rozwoju i niespełnianego dobrze posłannictwa oraz powołania.

Dyspozycyjność kapłanów w sprawowaniu sakramentu pojednania jest uzależniona od wielu czynników, o których już była mowa, a najbardziej zależy od miłości pasterskiej i gorliwości apostołskiej, ale nie tylko od tego.

Trzeba wciąż na nowo uświadamiać sobie i przypominać, co jest priorytetem w apostołstwie, a mianowicie to, że na pierwszym miejscu jest głoszenie słowa Bożego. Potrzeba bardzo dużo wysiłku i czasu, aby dobrze je przekazać, aby trafiło do słuchaczy i aby ci dobrze je poznali. Na drugim miejscu w posłannictwie duszpasterskim jest podprowadzanie słuchaczy do modlitwy i sakramentów, spośród których jeden odnawia, kształtuje i formuje duchowe życie, a jest nim właśnie sakrament pojednania. Stąd po głoszeniu słowa Bożego i prowadzeniu do modlitwy czas na poprawne i dogłębne celebrowanie tego sakramentu dla wiernych winien stanowić najważniejszy moment posługi i posłannictwa.

Dlatego – jak od dawna sugeruje wielu obserwatorów Kościoła w Polsce – trzeba, aby świeccy przejęli część zajęć administracyjno-porządkowych od duszpasterzy, by ci mogli się zająć tym, co w istocie apostołatu jest najważniejsze, co należy do natury ich powołania.

Oczywiście, gdy jest o tym mowa, zaraz przytacza się wiele argumentów przeciw takiej koncepcji, dając nieadekwatne przykłady i pseudoargumenty z innych krajów, podczas gdy w rzeczywistości chodzi o coś całkiem innego.

Także w całości działań duszpasterskich konieczne jest ustawienie pewnego porządku i hierarchii oddziaływań. Pośród wszelkiego zaangażowania na rzecz małych wspólnot, które są ważne i nieodzowne, czy też innych dzisiaj koniecznych inicjatyw, głoszenie słowa Bożego, sprawowanie sakramentów, a wśród nich sakramentu pojednania musi pozostać priorytetem.

Przywołajmy kolejny raz wypowiedź Jana Pawła II, tym razem z listu apostołskiego *Misericordia Dei*: „Kapłani posiadający upoważnienie do sprawowania Sakramentu Pokuty niech okażą zawsze pełną gotowość do udzielania go (...). Brak gotowości przyjęcia zranionych owiec, co więcej, wychodzenia im naprzeciw, aby na nowo przyprowadzić je do owczarni, byłby bolesnym znakiem zaniku świadomości duszpasterskiej u tego, kto na mocy święceń kapłańskich winien odzwierciedlać w sobie postać Dobrego Pasterza”¹⁸.

3. Przywracać sakramentowi pojednania jego znaczenie, istotę w planowaniu i oddziaływaniu duszpasterskim

W wielu ośrodkach duszpasterskich w Polsce, gdzie przez cały dzień można przystąpić do sakramentu pojednania, sprawuje się go godnie, spokojnie i owocnie. Są też parafie, gdzie obowiązuje specjalny czas na celebrowanie tego sakramentu, dokąd wierni przychodzą nawet z dalszych stron, wiedząc, że tam można z godnością i często też owocnie skorzystać z tego wielkiego daru Bożego miłosierdzia.

Natomiast jeszcze zbyt powszechna jest sytuacja, gdy ten sakrament jest przeżywany w ciemnym zakątku kościoła, w biegu, z pośpiechem, w masówce, podczas innych celebracji, przy śpiewie ludu. Jednym słowem, w miejscach, gdzie panują takie warunki, można skorzystać z sakramentu pojednania jedynie przy okazji mszy świętej, lub, w porywie większej gorliwości duszpasterzy, podczas innego nabożeństwa. Dla grupy wiernych przystępujących do sakramentu pojednania w takiej sytuacji przestał być świętem, a przecież jest to akt liturgiczny i wielkie wydarzenie w ich życiu.

Tam gdzie mogą wystąpić takie warunki, konieczne jest przewidzenie, ustalenie i ogłaszanie specjalnego czasu na sprawowanie sakramentu pokuty.

W *Misericordia Dei* Jan Paweł II mówił: „W szczególności zaleca się, by spowiednicy byli obecni i widoczni w miejscach kultu w określonych godzinach, wyznaczonych według rozkładu dostosowanego do rzeczywistej sytuacji penitentów, a zwłaszcza gotowość do spowiadania przed Mszami Świętymi, jak również, gotowość do wyjścia naprze-

ciw potrzebom wiernych także podczas Mszy św., jeśli są obecni inni kapłani⁷¹⁹.

Należałoby przemyśleć i zaplanowywać sprawowanie tego sakramentu w okresach i przy okazjach, kiedy mogą się tworzyć wielkie kolejki. Najpierw, zrobić wszystko, by nie było zbyt dużej liczby wiernych w stosunku do liczby spowiedników. Trzeba tak rozkładać czas i dzielić penitentów na grupy, aby każdemu spowiednik mógł poświęcić wystarczająco uwagi i czasu, sam zachowując komfort psychiczny, by był asertywny i zachował chociażby minimalną postawę empatii. To działanie jest długofalowe, ale realne i rzeczywiście konieczne.

Trzeba szybciej wprowadzać w życie postulat i zalecenie II Soboru Watykańskiego i dokumentów posoborowych, aby przed korzystaniem z tego sakramentu częściej stosować dla grup wiernych tzw. celebrycje pokutne. Podczas tych celebrycji można pogłębić świadomość wiernych, wyczuć sumienia, przygotować do dobrego i owocnego przeżycia samego sakramentu.

Już chyba najwyższy czas, by budując nowe kościoły, przewidzieć w nich kaplice pojednania, a także pomyśleć o wydzieleniu godnego miejsca do sprawowania tego sakramentu w istniejących już świątyniach. Oczywiście sam konfesjonał winien być godny, przystosowany do celebrycji. Pod tym względem w wielu kościołach są bardzo złe warunki. Nie tylko panuje stylistyczna różnorodność, ale i wręcz można znaleźć relikty niezidentyfikowanej sztuki.

Jeszcze jeden ważny problem, który trudno było zaklasyfikować do wymienionych tu punktów, chociaż metodycznie można by go było włączyć do pierwszego.

Chodzi o niezmiernie ważną i delikatną kwestię w propozycji i nauczaniu, a mianowicie: czy w wypadku wielu naszych wiernych korzystanie z tego sakramentu jest potrzebne tak często (chodzi o częstsze przystępowanie do spowiedzi niż raz w miesiącu, choć dla niektórych to może być zbyt wiele, gdy czuje się, że ten sakrament jest w ich życiu tylko jakimś rytmem, do którego podchodzą bez przygotowania, głębszego przeżycia)? Czy nie lepiej byłoby w pouczeniach duszpasterskich zwrócić uwagę, aby obrali sobie trochę inną, rzadszą regularność na korzyść głębszego przeżycia sakramentu i pracy nad sobą po jego przyjęciu?

Ponadto warto przypominać to, co nauczali już ojcowie Kościoła, a szczególnie Orygenes, który proponował, aby korzystać też w życiu z innych sposobów odpuszczania grzechów – chodziło o grzechy lekkie – aby móc następnie w pełni uczestniczyć w Eucharystii i żyć wciąż w przymierzu z Bogiem. Sposoby te to:

- przeżywanie i odnawianie świadomości i łask sakramentu chrztu świętego;

- nieustannie przeżywanie drogi męczeństwa, tzn. walki o dobro w sobie, w swoim środowisku, prowadzenie wciąż walki ze złem, z przeciwnościami;

- udzielanie jałmużny, czyli zajęcie się potrzebującymi i ubogimi;

- odpuszczanie przewinień innym, przebaczenie;

- pomoc innym, by zeszedli ze złej drogi, upominanie braterskie, siostrzane, troska o innych;

- życie pełnią miłości do innych – „miłość zakrywa wiele grzechów” (św. Paweł);

- postawa kobiety na uczcie u faryzeusza – „odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała” (Łk 7,47);

- przyznawanie się do swoich słabości wobec innych, pokora, szczerość.

Kolejnym elementem w celebrowaniu tego sakramentu jest potrzeba prowadzenia wiernych do rozwoju życia duchowego – od podstaw poprzez poszczególne etapy do życia duchowego na wyższym poziomie; nie chodzi tutaj nawet wyłącznie o kierownictwo duchowe, chociaż i to winno mieć miejsce.

Często zdarza się, że penitenci korzystają przez dłuższy czas z sakramentu pokuty u tego samego szafarza, a ten nie wykorzystuje tej sytuacji do pomocy w pogłębianiu ich życia duchowego.

Ostatnią związaną z nurtem oddziaływania duszpasterskiego sprawą, którą chciałem wspomnieć, jest pogłębienie świadomości, że z sakramentu pokuty winno się korzystać zaraz, kiedy tylko popadnie się w poważniejszy grzech, by móc dalej żyć w przyjaźni z Bogiem, co jest podstawową normą i drogą chrześcijanina.

Na koniec warto zwrócić uwagę, że odpowiedzialny celebrans sakramentu pojednania kieruje niektórych penitentów do odpowiedniej poradni, np. życia małżeńskiego, do psychologa czy innego ośrodka pomocy.

Są penitenci, którym nie pomożemy jedynie na forum wewnętrznym, ponieważ równocześnie potrzebują kwalifikowanej pomocy. Dlatego dobrze jest mieć adresy konkretnych ośrodków, lekarzy, osób, które są odpowiedzialne i rzeczywiście mogą dopomóc. Podobnie ma się rzecz w wypadku proponowania lektur na tematy teologiczne, życia duchowego czy modlitwy.

Przypisy:

¹ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia* o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła (dalej: RP) 1-4.

² <http://www.katolik.pl/index1.php?st=artykuly&id=802>.

³ Ojciec Józef Augustyn, *Sakrament pojednania*, Kraków 2003, s. 135.

⁴ „Więź” nr 9(599)2008, s. 44-45.

⁵ Por. RP 26.

⁶ http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/aosta_25072005.html.

⁷ <http://www.parafla-internerowa.pl/?dzial=2&id=194>.

⁸ www.Zenit.org/article=15628?l=Italian.

⁹ J. Kudasiewicz, *Duch Święty i Jego dary*, Kraków 2008, s. 21.

¹⁰ Por. RP 27.

¹¹ RP 29.

¹² KKK 1466.

¹³ Jan Paweł II, *Posługa kapłańska w sakramencie pojednania. Przemówienie do członków Penitencjarii Apostolskiej*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 5-6:1993, s. 44.

¹⁴ <http://www.kuria.lomza.pl/index.php?wiad=1773>.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ RP 29.

¹⁸ Jan Paweł II, List apostolski *Misericordia Dei*, nr 1.

¹⁹ Tamże, nr 2.